



ZIEMIA SANDOMIERSKA

CZA/OPIS/MO SAMORZĄDOWO-/POŁECZNE.

W Y C H O D Z I W K A Ż D A N I E D Z I E Ł E

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, WYDZIAŁ POWIATOWY.

ROK V.

Sandomierz, 2 kwietnia 1933 roku.

Nr. 14

Nadanie imienia (patrona) Gimnazjum Sandomierskiemu męskiemu.

Sprawa nadawania imienia szkołom jest aktualną w Polsce odrodzonej. Rada Pedagogiczna Gimnazjum, zastanawiając się nad tą sprawą zdecydowała, że

„jakkolwiek wśród historycznych postaci, związanych z ziemią sandomierską, jest kilka takich, które mogą patronować Zakładowi (Henryk Sandomierski, Leszek Czarny, Kazimierz Wielki, Św. Jacek, Długosz, Stanisław Konarski, generał Sokolnicki), należy wybrać osobę Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierując się następującymi motywami:

1) postać, patronującą zakładowi, winna nie tylko przypominać wielkość i czyny jej, budząc równocześnie uczucia miłości i wdzięczności dla postaci — patrona, winna nie tylko skupić w sobie jak w soczewce to, co jest wielkie i wzniosłe i co należy naśladować, lecz ma być także symbolem ducha odrodzonego Państwa Polskiego, ma wskazywać drogi, któremi dążyć będzie młodzież ku wielkości i chwale Państwa.

2) tak pojętemu symbolowi zakładu odpowiada najpełniej osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego.

3) lepiej przemówi do umysłu i serca młodzieży żywa osoba historyczna, niż postać zasnutą mgłą czasu.

4) obecne Gimnazjum powstało w chwili, kiedy Józef Piłsudski przygotowywał wskreszenie Państwa, kiedy Jego żołnierz przelewał krew za tę sprawę tuż obok Sandomierza, pod Konarami (1915 r.) tak, iż można powiedzieć, że z Jego trudu i z posiewu krwi legionowej zrodziły się warunki, umożliwiające otwarcie szkoły (1915), wobec czego słuszną jest rzeczą, by Jego Imię było godłem zakładu.

Tak sformułowane pismo wysłała Dyrekcja drogą służbową przez Kuratorjum i Ministerstwo

W.R. i O.P. do Kancelarii Cywilnej Pana Marszałka.

O przychylnem załatwieniu sprawy dowiedział się dyrektor zakładu w dniu 11 marca b. r.

Zakład postarał się o ozdobny adres dziękczynny i imieninowy wymiaru 100×70 cm., w połówie zgięty. Na stronie 1-ej było godło państwowe, widok ratusza i budynku zakładu, herb miasta Sandomierza, data 19.III.33 kolumna ze zniczem i uskrzydłona postać młodzieńca w kolorach województwa sandomierskiego. Na 2 ej stronie jest napis „Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, swemu Patronowi, w dniu Imienin składają najserdeczniejsze życzenia z wyrazami czci i hołdu uczniowie i nauczyciele Gimnazjum Państwowego w Sandomierzu. Na 3-ej stronie umieszczono datę 19.III 1933 r., oraz fotografię budynku szkolnego, Rady Pedagogicznej Komitetu Rodzicielskiego, poszczególnych klas i hufca szkolnego, prezentującego broń na tle Sandomierza. Na 4-ej stronie dano widok ogólny Sandomierza oraz umieszczono podpisy. Rady Pedagogicznej, Komitetu Rodzicielskiego, Sejmiku i gmin szkolnych i organizacji szkolnych (Kółko krajoznawcz. Hufiec szkolny, Harcerstwo, Bratnia Pomoc, Sodaliczka, Kółko L. O. P. P., Kółko L. M. i K., Sklepik szkolny, Kółko Czerw. Krzyża, Pisemko szkolne „Spójnia“ i Kasa Oszczędności uczn.) Adres jest dziełem p. Br. Kołczykiewiczówny z Sandomierza.

Adres zawiozła do Belwederu dnia 18 marca delegacja, złożona z dyrektora p. E. Żuławy, prezesa Komitetu Rodzicielskiego p. Br. Patra i marszałka sejmiku szkolnego, ucznia kl. VII W. Króla. Delegacja złożyła adres w kancelarii cywilnej Pana Marszałka, wpisując się do specjalnej księgi jako delegacja, która dziękuje za patronat i składa życzenia imieninowe i wyrazy hołdu.

Delegacja była też na uroczystości składania hołdu Panu Marszałkowi w Belwederze przez szkoły Warszawy i okolicy, oraz delegacje szkół z całej Rzplitej, które w imieniu Pana Marszałka przyjmował P. Minister Jędrzejewicz na dziedzińcu Belwederu.

Zakład urządził w dniu 18 marca, jako w dniu w którym szkoły składały hołd Panu Marszałkowi, uroczystość nadania imienia zakładowi z przemówieniem zastępcy dyrektora prof. Kameckiego i ucznia. kl. VIII Stasicy, deklamacjami i śpiewem, w obecności przedstawicieli szkół i władz.

Uroczystość zakończyła się bankietem, urządzonym przez Dyрекcję dla Rady Pedagogicznej i przedstawicieli władz i szkół, na którym wzniesiono szereg toastów i złożono wiele życzeń.

Słów parę o przysposobieniu wojskowem.

Tyle się w ostatnich czasach mówi i pisze o konieczności wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, że, zdawałoby się, nikogo się już nie znajdzie ktoby nie był przekonany o korzyściach płynących z tej pracy zarówno dla Państwa jak i obywateli. A jednak często się przekonujemy, że tak nie jest, że wiele jeszcze błędnych pojęć odnośnie do tej pracy pokutuje w społeczeństwie zwłaszcza

wśród starszej jego generacji, która bądź co bądź wywiera znaczny wpływ na młodzież.

Nieraz jeszcze można usłyszeć zdanie, że np. członkowie oddziału Związku Strzeleckiego będą podczas poboru do wojska przedewszystkiem brani pod uwagę i zmuszeni po odbyciu służby wojskowej, którejby inaczej mogli uniknąć.

Nietrudno odgadnąć, że takie nastawienie do obowiązku odbywania służby wojskowej jest skutkiem ustosunkowania się do tejże służby w byłej armii zaborczej, której pełnienie było słusznie uważane za stratę czasu. Teraz, kiedy Polska posiada własny byt państwowy, powinniśmy już na te sprawy patrzeć inaczej. Czas otrząsnąć się z dawnych nałogów! Gdy młodzieniec odbywa dziś służbę wojskową, nie służy już zaborcy, lecz własnej sprawie, służy własnemu Państwu. Zresztą komisje poborowe badają przedewszystkiem stan zdrowia poborowych i rezultat tego badania rozstrzyga o odbywaniu służby wojskowej.

Inni obawiają się znowu, że w razie wybuchu wojny ich synowie, będąc już przygotowani, musieliby pierwsi ruszyć na front. Obawy te, pomijając już egoistyczne ich zabarwienie, są również pozbawione podstaw.

Polska nie prowadzi polityki imperjalistycznej, żadnemu sąsiadowi nie zagraża i wytrwale dąży do utrzymania pokoju, tak nam dziś potrzebnego; nie ulega jednak wątpliwości, że Państwo nasze nie od da bezkarnie ani piędy naszej ziemi, że każdy, kto-

Gorące dni Rady Miejskiej Sandomierza.

Następnego dnia, t. j. we wtorek, Sandomierz miał tak uczciwe widowisko, jakiego dzieje jego zapewne ani przedtem ani potem nie znały.

Zdaje się (bo tak domyślać się należy z protestu Kunickiego Sebestjana), że poniedziałkowe popołudnie i wtorkowy poranek zeszyły Stogniewowi i Zapartowi na gorączkowym jednaniu sobie zwolenników, przyczem doszło, jak to Kunicki podkreśla, aż do podburzenia zwołanego przez nich pospólstwa. Jakich środków używali odpaleni od dzierzawy konkurenci, nie wiemy. Czy była to „kielbasa wyborcza”, czy obietnice zysków — domyśleć się nie sposób, w każdym bądź razie napewno miało tu zastosowanie wskazówki przysłowia, głoszącego, że „papką, czapką i solą ludzie ludzi niewolą”.

We wtorek Zapart, jako burmistrz, Gładki Jan, Sebestjański Piotr, Kapusta Wawrzyniec, dawni rajcy, Sulima Stanisław, Jedliński Piotr, ławnicy, no i jak się to mówi, a może trzeba było powiedzieć, aby bezprawiu nadać cechy prawa, „mistrze cechowi i powszechność miejska” puszczały folwarki miejskie Stogniewowi za 1800 zł. na 3 lata,

Przeciwnicy Zaparta i Stogniewa mogą sobie pozwolić jedynie na protesty, które też skwapliwie wciągają do akt.

Występuje tedy Gryglowicz i każe do akt miejskich wciągnąć takiej treści oświadczenie:

Isz ia otrzymawszy arendę od P. Burmistrza, na ten czas własnego, na to subdelegowanego, cum consensu tam residentium, quam antiquum Consulum, Advocati et scabinorum Totiusque Communitatis za zgodą tak urzędujących, jak i dawnych radziec, wójta i ławników oraz całego pospólstwa), Pan Burmistrz Maciej Zaparth, który na ten czas nie jest burmistrzem, bo będąc competitorem subdelegował P. Alexego, mnie arendę chce odjąć, y zapis (,) którym na nie otrzymał, dnia zwykłego według dawnych zwyczajów, podnosi, którego ia deklaruje się nie odstąpić, y owszem przy nim mocno stojąc(,) offeruje prawem czynić z kazdym(,) z kim mi będzie należało ratione praemissorum(,) zem ia także y z Panem Stogniewem, który wiedząc(,) zem ia arendę otrzymał y kolacją sprawił, która mnie kilkadziesiąt złotych kosztuje (,)mnie w arendzie supplantuje”.

Równocześnie Al. Dalkowicz, „wytrwale stojąc na gruncie wczoraj dokonanej, a do akt zaciągniętej dzierzawy”, oznajmia, że wcale ale to wcale nie

kolwiekby wyciągnął rękę po część naszej Ojczyzny musiałby otrzymać należytą odprawę. W tym wypadku Polska byłaby zmuszona do samoobrony i niktby się nie mógł uchylić od spełnienia swego obowiązku, a odpowiednie przygotowanie byłby zmuszony uzyskać w bardzo krótkim czasie. W byłej armii austriackiej np. już okres sześciotygodniowego wyszkolenia uważano za wystarczający.

Jako uczestnik wojny światowej, byłem kilkakrotnie świadkiem ujemnych dla jednostek skutków tak pospiesznego ćwiczenia. Młodzi chłopcy, którzy świeżo przybyli na front, padali w takich sytuacjach w jakich wyćwiczony żołnierz mógł spełnić zadanie z dużą dozą prawdopodobieństwa, że sam szkody nie poniesie. Żołnierz na froncie jest często zmęczony, niewyspany, wskutek czego jego umysł niezaw-sze może działać tak sprawnie, jak w normalnych warunkach. Chcąc w tych okolicznościach wywią-zywać się z zadań, trzeba w wielu wypadkach postępować wprost automatycznie, mieć nawyki, które już weszły jakby w krew żołnierza, a to wszystko zdobywa się tylko przez dłuższe, systematyczne i celowe ćwiczenie.

Pospiesznie przygotowany żołnierz nie tylko, że w wielu wypadkach nie będzie umiał opanować sytuacji, ale też i osobiście więcej będzie narażony niż żołnierz wyszkolony należycie.

St. Jezior.

Cała Polska na pomoc Wilnu.

Któż z nas nie ma szczerego sentymentu dla Wilna, miasta pięknych kościołów, miasta sztuki, rozkołysanych dzwonów, miasta wieszczów naszych i królów naszych, miasta wielkiej miłości bożej i ludzkiej, miasta św. Kazimierza Królewicza i Najświętszej Panny Ostrobramskiej, miasta pięknej ludzkiej tęsknoty i ukochania, miasta Barbary Radziwiłłówny i Zygmunta Augusta? Kto nie doznał w Wilnie tego swoistego przyjęcia, którego gdzieindziej doznać nie można. Wszyscy kochamy Wilno, mimo, że nie wszyscy może znamy ten piękny gród Jagiellonów.

A Wilno znalazło się dziś w wielkiej potrzebie. Oto prastara Katedra Wileńska stoi przed grozą ruiny. Piękny stylowy gmach, ozdoba miasta i kraju, pomnik kultury naszej na ziemiach wschodnich, może lań dzień runąć, potrzebuje ratunku. Wielka powódź z roku 1931 podmyła fundamenty, zarysowały się ściany. Społeczeństwo wileńskie stanęło do pracy, dało co mogło, 334 tysiące zostało zebrane i wydane na umocnienie portyku Bazyliki Wileńskiej, a jest to część tylko potrzebnej pracy. — Dla uratowania Bazyliki Wileńskiej potrzeba jeszcze około 800 tysięcy złotych. Tego społeczeństwo wileńskie zdobyć już nie może. Trzeba wysiłku całej Polski, jak długa i szeroka. Dlatego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na prośbę Głównego Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej wyznaczyło dzień 2 kwie-

daje swej zgody na odebranie tej arendy. To samo czyni Kamiński Baltazar, a Kunicki Sebestjan w swem i w imieniu kolegów swych rajców oznajmia: „Uporczywie stojąc przy mem zdaniu, przy mym i kolegów moich głosie, oznajmiam, iż nie chcę dać zgody do unieważnienia wczorajszej dzierżawy, a owszem nawet przeciwko tym, którzy podburzywszy pospółstwo i zrobiwszy zbiegowisko, dając powód do lekceważenia powagi ich urzędu radzieckiego, chcą unieważnić akt już dokonany i to w dniu, wyznaczonym przez zwyczaj, a od najdawniejszych czasów zachowywanym, a tem powagę urzędów radzieckiego i wójtowskiego pomniejszają — wobec czego przeciw ważności dzisiejszej dzierżawy wraz z kolegami memi protestuję”.

Sroda i wtorek upłynęły przeciwnikom na podglądaniu się i na obmyślaniu akcji wojennej. Wreszcie w piątek Stogniew bluzgnął w aktach nowym protestem przeciw swym wrogom, a szczególnie przeciw Gryglewiczowi (f. 146).

Protest ten zarzuca Gryglewiczowi, że ów niepomny na przysięgę, wzgardziwszy prawami, działając na szkodę miasta, już od 3 czy 4 tygodni przez terminem przetargu prowadził wraz z rajcami Dalkowiczem, Kunickim i wójtem Janem Sebestjańskim „w miejscach skrytych” zмовy na szkodę jego,

Stogniewa, który w przeciągu ostatnich trzech lat był dzierżawcą folwarków, że szycował mu zgubę, podwyższywszy czynsz dzierżawny, choć poprzedni dzierżawcy rocznie tylko 500 zł. płacili; zarzuca mu dalej, że obiecywał dać więcej, lecz to tylko w tym celu, aby wygryźć z dzierżawy jego, Stogniewa, który, jako arendator, po pogorzeniu miasta i folwarków poniósł wielkie wydatki, aby wznieść na nowo budynki gospodarcze. Wobec tego on, Stogniew, do króla się uciecze przeciw Gryglewiczowi, a to z racji zarówno zмовy, jak i strat i wydatków na spór.

Był to ostatni strzał z działa ciężkiego kalibru. „Spiskowcy” tymczasem milczą.

Skutek tej niezgody był ten, że miasto nie miało dzierżawcy, gdyż ani Stogniew, ani jego przeciwnik nie mogli objąć arendy. Sprawę należało rozstrzygnąć jaknajrychlej, gdyż chodziło o pieniądze, których miastu bardzo brakowało, to też w następnym tygodniu, gdy na Stogniewa przychodzi kolej, objęcia burmistrzostwa, zwoływa on cechy i pospółstwo i pyta, czy w dalszym ciągu stoją przy oddaniu mu dzierżawy. Oczywiście, że tłum nic innego nie mógł zrobić, tylko przyznać mu dzierżawę. (f. 148). A więc Stogniew zwyciężył!

Zdawałoby się, że sprawa już ostatecznie zo-

tnia r. b. jako „*Dzień Ratowania Bazyliki Wileńskiej*” Wszędzie potworzyły się Wojewódzkie Komitety Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Wszędzie władze kościelne i państwowe zarządziły zbiórki w kościołach i zbiórki publiczne, wszędzie organizacje społeczne stają do energicznej pracy. Polska cała musi przyjść z pomocą Wilnu, całe społeczeństwo naszego państwa zdobędzie się w dniu 2 kwietnia na największą ofiarność.

Któż z nas zapomni o Wilnie? Na naszym terenie także powstał Wojewódzki Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej, który energicznie zabrał się do pracy, zarządzane są zbiórki w kościołach i na ulicach. Nie wątpimy, że całe nasze społeczeństwo pomimo trudnych czasów, poprze ofiarnie akcję tak drogą sercu każdego polaka.

Jednocześnie otwieramy listę ofiar w naszym piśmie.

Wiadomości Z MIASTA.

Ujęcie złodzieja. Nocą 19 na 20 b. m. ze składu wędlin Bazanta Pawła skradziono przez okno zapomocą haczyka towar, wartości około pięćdziesięciu złotych. Policja rychło wpadła na trop złodzieja, którym okazał się Stefan Czarnecki z Zaleszan na prawym brzegu Wisły). Złodziej, u którego znaleziono skradziony towar, przyznał się do winy. (r.)

stała załatwiona, gdyż „spiskowcy” ani protestów nie wnoszą, ani do króla się nie odwołują, lecz choć w aktach cicho, walka widocznie w dalszym ciągu trwa i ciągnie się przez całutki Boży rok, jak to widzimy z aktu (f. 213), zapisanego we wtorek po niedzieli Leatae quadrag. 1617 roku. Miasto w tym czasie znalazło się w trudnościach płatniczych. Burmistrz ówczesny, Jan Sebestjański, wzywa Stogniewa i pyta go, czy nie da zaliczki na dzierżawę. Wezwany oświadcza, że nie da ani grosza i nie ma zamiaru dać, gdyż rajcy nie chcą ani uznać go za dzierżawcę ani przedstawić królowi sprawy do rozstrzygnięcia.

Przez całe trzy lata Stogniew dzierżawę miał w swych rękach, lecz wreszcie z niej go wyparto, w 1618 r., gdy puszczone folwarki Marcinowi Gryglowiczowi za 1500 zł. na 3 lata.

Sprawa ta znalazła zakończenie dopiero w wyroku Komisarzy królewskich, którzy zjechali na miejsce, aby rozstrzygnąć zatarg pomiędzy Radą miejską a Sandomierzem, zatarg który był jednym z ostatnich (bodaj) epizodów walki pomiędzy pospółstwem a patrycjatem naszego miasta, a który zaczął się wspólnym wystąpieniem Rady i communitatis przeciw dziedzicznemu wójtowi Sandomierza i szczególnie ostry charakter przybrał w latach 1567—70, gdy to pospółstwo chce choć w małym stopniu ograniczyć zachłanność panów radziec i mieć choć jaki taki głos przy rozstrzyganiu spraw miejskich.

R. K.

Kurs podinstruktorski modelarstwa lotniczego, zorganizowany przez Powiatowy Komitet L. O. P. P. w Sandomierzu, a prowadzony przez instruktora p. Juliana Grabowskiego, zakończył się dnia 26 marca b. r.

Kurs liczył 38 uczestników, rekrutujących się z pośród młodzieży gimnazjalnej i szkoły powszechnej oraz kilku pp. nauczycieli z powiatu.

Kursiści wykonali ogółem 47 modeli latających o estetycznym wyglądzie i trwałej budowie.

Zakończenie kursu odbyło się w sali Gimnazjum Państwowego w obecności Prezesa Komitetu Powiatowego L. O. P. P. starosty p. D-ra L. Polanowskiego, viceprezesa p. D-ra T. Prackiego, dyr. gimn. p. E. Żuławy, wydawcy „Głosu Wsi.” p. St. Gawrońskiego oraz opiekuna gimnazjalnego Koła L. O. P. P. prof. p. M. Konecznego.

Modelarze popisywali się swemi „aparatami” oraz wykonali szereg interesujących i udatnych ćwiczeń pokazowych i rytmicznych. Podkreślić należy dużą sprawność modeli i ogrom włożonej pracy, co przy krótkim trwaniu kursu — bo zaledwie dwa tygodnie — tempardziej się wyróżniało.

Prezes Komitetu Powiatowego L. O. P. P. p. Dr. L. Polanowski, starosta sandomierski, rozdał świadectwa uczestnikom kończącym kurs, podkreślając przytem znaczenie lotnictwa dla Państwa i potrzebę pracy dla niego.

Miłą uroczystość zakończyła wspólna fotografia i „puszczanie” modeli na dziedzińcu gimnazjalnem.

Nastroj serdeczny. Zapal ogromny. Przyszłe „orły” szykują się do zdobycia powietrza.

Baczność rodzice. W Państwowem Gimnazjum męskim w Sandomierzu będzie otwarty w roku szk. 1933/4-o ile zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów równoległy oddział kl. IV-ej dla absolwentów 7 klasowej szkoły powszechnej. Można zgłaszać się kartą pocztową, podając: Nazwisko i imię, datę urodzenia i adres. Wiek przepisany do tej klasy: urodzenie od r. 1919 1-go stycznia do 1-go stycznia 1921 r. ewentualnie o 2 lata starsi t. z. urodz. do 1-go stycz. 1917 r.

Z POWIATU.

Goźlice. Ponieważ w roku ubiegłym z braku funduszków Sejmik cofnął dodację dla ochrony w Goźlicach, przeto takowa została unieruchomiona. Fakt ten dotknął niezmiernie goźliczan, rozumiejących jaką rolę spełnia ochronka pod względem wychowawczym. To też na skutek inicjatywy b. ruchliwego zarządu Koła Gospodyń Wiejskich z prezeską p. Stefanją Adamczakową, a przede wszystkim dzięki jej pomocy w postaci bezinteresownemu odaniu 2 izb na ochronkę, takowa została znów uruchomiona. Pracę prowadzi p. Trojanowska. Ilość dzieci w ochronce dotąd dochodzi do 28. Tu należy podkreślić ofiarną pracę społeczną nietylko pani

Adamczakowej, ale i mieszkańców Goźlic, którzy drogą składek od dziecka przyczynili się do powstania tak pożytecznego zakładu wychowawczego. Pod tym względem Goźlice [mogą być przykładem dla wszystkich wsi naszego powiatu, że przy dobrych chęciach, nie wyciągając rąk do skarbu wspólnego, można tworzyć i zakładać pożyteczne instytucje i zakłady wychowawcze.

Goźlice. W dn. 26 tutej b. r. członkinie „Koła Gospodyń” i członkowie „Zjednoczonego Związku Młodzieży Województwa Kieleckiego” wspólnymi siłami wystawili sztukę teatralną „Zawierucha” pod kierownictwem i reżyserją p. Jana Brosia miejscowego nauczyciela.

Przedstawienie udało się dobrze, szczególnie wyróżnili się grą swoją p. Kazimierzowa Politowa i p. Polit.

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na „Świetlicę” i powiększenie miejscowej apteczki założonej ubiegłego roku przez „Koło Gospodyń”, z inicjatywy p. Stefani Adamczakowej.

Po przedstawieniu odbyła się wspólna kolacja przygotowana przez „Koło Gospodyń”, w której wzięli udział mężowie członkiń, p. Dyr. Piątkiewiczowa ze Zdanowa, Ks. proboszcz Wł. Konofalski, p. P. Zięba kierow. szk. z Łownicy, miejscowe nauczycielstwo, oraz młodzież „Zjednoczonego Związku”

Po kolacji odbyła się zabawa taneczna podczas której panował b. miły i wesoły nastrój; wszyscy z werwą i życiem tańczyli nasze polskie „mazurki” i „oberki” do białego dnia.

Ze Straży Pożarnych. Naczelnictwo Straży Ogniowych rejonu 3-go Klimontów w Usarzowie zorganizowało [w dniach 11 i 12.] 33 r. dwudniowy kurs pożarniczy, który się odbył w Klimontowie, gromadząc 40 słuchaczy [reprezentujących 5 straży (Usarzew, Leszczków Włostów, Zakrzów, Klimontów, inne straże z rejonu Słabuszowice, Słoptów, Chobrzany kandydatów na kurs nie wydelegowały.

Na wykładach były obecne i żeńskie oddziały Samarytańskie, Pożarnicze z Klimontowa i Zakrzowa.

Wykładowcami na kursie byli panowie: Instruktor Pożarniczy Klemens Jerka, wykladał o pożarnictwie, Naczelnik rejonu Siatrak Stanisław — wykladał o narzędziach pożarniczych i t. d. Lekarz Okręgowy p. Dr. Ihnatowicz — wykladał o ratownictwie, Adjutant rejonu — członek zarządu Straży Klimontów, Oleszek — wykladał o zaopatrzeniu wodnym.

Kursiści w myśl regulaminu byli skoszarowani.

Po wykładach przez pana Instruktora Jerkę wyświetlone były obrazy: 1) Higiena w życiu człowieka, objaśniane przez D-ra Ihnatowicza i 2) Gazownictwo — pana Instruktora.

Po nabożeństwie w którym kursiści wzięli udział odbyła się wspólna fotografia.

Panujący zapal, zainteresowanie i chęć do pracy oraz podporządkowanie się surowej dyscyplinie

świadczyło o tężyznie i żywotności drużyn strażackich rozumiejących to, że pracując na niwie strażackiej, pracuje się dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Sprawy rolnicze. Ułatwiania parcelacyjne

Przebudowa ustroju rolnego polegająca na rozdrabnianiu wielkiej własności rolnej jest zjawiskiem, któremu poświęcano w Polsce zawsze wiele uwagi, ze względu na jego wielkie znaczenie pod względem społecznym i gospodarczym. Głównie dzięki polityce gospodarczej Rządu i instytucji państwowych z Państwowym Bankiem Rolnym na czele od 1919 r. do 1931 r. utworzono 519.600 nowych gospodarstw obejmujących obszar 2.027.600 ha. Parcelacja wykazywała stały rozwój aż do 1930 r.; jednakże przesilenie gospodarcze wpłynęło na nią w ostatnich latach w sposób hamujący.

W dzisiejszym stanie rzeczy po stronie chętnych do nabycia ziemi ujawnia się, zrozumiały w czasie przesilenia brak wolnej gotówki, podczas gdy sprzedawcy, właśnie ze względu na kryzys dążą do zawierania transakcji gotówkowych.

Sytuacja jest o tyle niepomysłna, że i Państwowy Bank Rolny, który w znacznym stopniu finansował ruch parcelacyjny, zmuszony był, począwszy od 1930 r., zawiesić przyznawanie nowych kredytów długoterminowych ze względu na trudności w lokowaniu swych listów zastawnych. Powstał więc taki stan rzeczy, że pomimo silnego spadku cen i wielkiej podaży ziemi oraz licznej rzeszy chętnych nabywców, obroty ziemią znacznie się skurczyły. Poza temi przyczynami gospodarczymi znaczną trudność w normalnym rozwoju parcelacji stanowiły dotychczasowe przepisy prawne, utrudniające wolny obrót ziemią i ustalające bardzo ściśle warunki co do wielkości przewłaszczanych gruntów.

W celu uchylenia tych niedogodności prawnych i mając na widoku ożywienie parcelacji, wydano ustawę z dnia 12 marca 1932 r. „o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne”. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 221). Ustawa ta ma na celu ułatwienie rolnikom spłaty uciążliwych zobowiązań drogą częściowej lub całkowitej odsprzedaży ziemi. Może być więc stosowana tylko wtedy, gdy parcelacja ma na celu oddłużenie majątku. Zgodnie z tą ustawą rolnik może sprzedać lub nabyć ziemię niezależnie od ograniczeń, wpływających z ustawy o reformie rolnej.

Należy jednak zaznaczyć, że w ustawie zabezpieczone zostały interesy służby folwarcznej, która będzie mogła nabywać działki na specjalnych ulgowych warunkach.

Zarówno sprzedawca jak i nabywca mogą ustalić dobrowolnie, w jakim trybie dawnej ustawy z dn. 28 XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, czy też nowej z dn. 12 III. 1932 r. zamierzają dokonać aktu

kupna sprzedaży. Nowy tryb postępowania przedstawia duże korzyści zarówno dla sprzedawcy jak i nabywcy, gdyż daje możliwość dowolnego ustalenia wielkości przewłaszczanych parcel i możliwość wyzy-skania, w razie niedojścia do porozumienia z wierzycielami hipotecznymi, dobrodziejstw przepisów o przymusowej segregacji hipotek.

Nabywca pozatem osiąga przy nowym trybie korzyść wynikającą z całkowitego zabezpieczenia zadatku, zdeponowanego w Państwowym Banku Rolnym, gdy dawniej zdarzały się często wypadki przepadania zadatków, jeżeli sprzedawca został zlicytowany przed przepisaniem tytułu własności. Sprzedawca natomiast osiąga możliwość spłaty uciążliwych zobowiązań i podatków, — w wyniku czego pozostaje on właścicielem mniejszego lecz niezadłużonego gospodarstwa.

Nowy tryb postępowania uchyla więc główne niedogodności dotychczas obowiązujących przy parcelacji przepisów prawnych.

Trudnościom kredytowym, na jakie w ostatnich latach napotkała parcelacja, zapobiega w znacznym stopniu Państwowy Bank Rolny, uruchamiając tani kredyt długoterminowy w 40 i pół-letnich 4 i pół proc. listach zastawnych Banku. Uruchomienie tego kredytu stało się możliwe dzięki temu, że wymienione listy zastawne będą przyjmowane przez Skarb na spłatę zaległości podatkowych oraz przez banki państwowe na spłatę zaległych kredytów, wskutek

czego uzyskały one znaczną obiegowość i będą poszukiwane na rynku, a więc dla instytucji emitującej, którą jest Państwowy Bank Rolny, odpada dotychczasowa troska o wyszukiwanie nabywcy dla emitowanych przez nią listów. Nabywcy gruntu mogą korzystać obecnie z pożyczki na kupno gruntu do wysokości 50 proc. szacunku, przyczem spłata tych pożyczek następuje w ciągu 40 i pół lat. Dotychczasowe natomiast pożyczki parcelacyjne oprocentowane były na 7 proc. w stosunku rocznym i umarzane conajmniej w przeciągu 30 lat.

Poza temi korzyściami dla nabywcy wynikającymi z obniżki oprocentowania i przedłużenia okresu spłaty, nowy kredyt parcelacyjny przedstawia znaczną dogodność dla sprzedawcy. Mianowicie posiadacz dowodów lokacyjnych na 4 i pół proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, może, zgodnie z nowymi przepisami Ministra Skarbu, spłacać niemi swe należności wobec Skarbu z tytułu zaległych podatków państwowych bezpośrednich, spadkowego od darowizn, oraz podatku majątkowego. Ponadto sprzedawca gruntu może spłacać takimi dowodami lokacyjnymi zobowiązania z tytułu pożyczek w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zespół tych nowych zarządzeń zarówno w zakresie przepisów prawnych jak i kredytowych stwarza daleko idące możliwości dla rozwoju ruchu parcelacyjnego i poprawy stanu zadłużenia gospodarstw rolnych.

DRUKARNIA „NOWOCZESNA”

W SANDOMIERZU, UL. OPATOWSKA 15, TELEFON 53.

WYKONYWA ROBOTY: DZIEŁOWE, ILUSTRACYJNE, AKCYDENSOWE, CENNIKI I KATALOGI ILUSTROWANE, KSIĘGI, HANDLOWE, BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZ. ŚLUBNE I INNE W ZAKRES DRUK. WCHODZĄCE PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADAJĄC WIELKI WYBÓR BARDZO GUSTOWNYCH CZCIONEK ORAZ ZESPÓŁ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW, ZADOWOLIĆ MOŻE WSZELKIE WYMAGANIA KLIENTELI.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie zł. 3.00. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: cała strona 60 zł., pół strony 40 zł., ćwiartka 20 zł. Ogłoszenia drobne za wyraz 10 gr.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Józef Pietraszewski.**

WYDAWCA: Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego.

Drukarnia „Nowoczesna” w Sandomierzu.